

# Behavior, Guantamo

Pewien człowiek zaoferował mi w Rijadzie  
Dzień wyzwolenia na Bliskim Wschodzie  
Miał siłę rozpoczynać kawę w Bagdadzie  
Ale Bagdadem wciąż wędrowała z odzieżą  
Pewien czarodziej z twarzą fakira  
Londyński akcent, mina magika  
Chciał mnie umówić na piwo z IRA  
I dał pakunek, zegar i tykał;  
Pewien Azjata, Arab prawie  
Chciał do teatru zaprosić mnie w Rosji  
Trzeba mu przyznać, by o ciekawie  
Tak mówić ci, co byś, a poszli  
Pewien osobnik z plemienia Bantu  
Próbowałem; mnie namówić do buntu  
Czas, w Internecie spodziewaj się kantu  
Na sto pięćdziesiąt milionów funtów  
W wiecie wariatów w czuj się; wciąż;  
Jak Guantanamo, baza Guantanamo  
Pewien polityk o miłej twarzy  
Chciał do Pekinu prosić na pokera  
Taka okazja i się nie zdarzy  
Ale gdzie indziej grywa on teraz  
Pewien Latynos o czarnych oczach  
Chciał rewolucji w kraju tequilli  
O ciemnych czerwonych mówić; obrotach  
By się ulotnić; w następną chwilę  
Pewien turysta, w swojej niewiedzy  
Chciał do Bilbao, do Kraju Basków  
Na szczucie; cie zawsze czujni koledzy  
Uratowali biedaka z potrzeb  
Pewien kontroler w tokijskim metrze  
Widział, że nie kasuje biletu  
Chciał; mnie z fotelem wysadzić w powietrze  
I gaz do niego; by do kompletu  
A pewien muzyk niewydarzony  
Co by spokojnie w kraju nad Wisłą;  
Miał; język strasznie niewyparzony  
Z tego wszystkiego jedno mu przyszło  
W wiecie wariatów w czuj się; wciąż;  
Jak Guantanamo, baza Guantanamo  
Pewien w sęsaty Janek z Montany  
W białym kubraku, Białym z natury  
Był; prawie pewny, zdecydowany  
Wziął; mnie na pogrom Czerwonoskórych  
Pewien Eskimos po drugiej stronie  
Co w wiecznym lodzie topi swe troski  
Zaprasza; bo miał; wyruszyć; wkrótce  
Stąd; uc kilku go; ci z średniej wioski  
W wiecie wariatów w czuj się; wciąż;  
Jak Guantanamo, baza Guantanamo